

Anna Gąsior-Niemiec, Georg Glasze, Dorothea Lippok, Robert Pütz

GRODZENIE MIASTA: CASUS WARSZAWY¹

Artykuł podejmuje temat rozwoju strzeżonych i grodzonych form budownictwa mieszkaniowego w Warszawie. Prezentujemy w nim omówienie oraz wybrane rezultaty badań empirycznych prowadzonych od lat 90. XX w. w Warszawie, ze szczególnym uwzględnieniem jej największej dzielnicy mieszkaniowej, czyli Ursynowa. Integralną część artykułu stanowi mapa dokumentująca rozprzestrzenianie się badanych osiedli na terenie tej dzielnicy. Dążąc do systematyzacji wiedzy na temat badanego zjawiska, przedstawiamy m.in., ogólną typologię osiedli strzeżonych i grodzonych ze względu na różne konfiguracje ich cech fizycznych. Dokonujemy także analizy funkcjonalnej tych cech w odniesieniu do globalnego dyskursu nie/bezpieczeństwa, który stanowi naszym zdaniem jeden z najważniejszych czynników w rozwoju współczesnych miast. Wskazujemy jednak w tym tekście również na szereg lokalnych czynników wywierających wpływ na proces „grodzenia miasta” w Warszawie.

Często opisywane w środkach masowego przekazu strzeżone osiedla mieszkaniowe, monitorowane kamerami wideo i/lub otoczone murem (plotem), stały się w ciągu minionych dwóch dekad jednym z ciekawszych tematów dyskursu naukowego. Proces rozprzestrzenienia się „osiedli grodzonych” (*gated communities*), jak się je powszechnie nazywa, a zarazem rozwój transdyscyplinarnego dyskursu wokół tego zjawiska społecznego, oznacza być może, że mamy do czynienia z formą praktyki społeczno-przestrzennej, którą trzeba by uznać za „ikonę” społeczeństwa w dobie późnej nowoczesności.

Szkicując zarys historii „osiedla grodzzonego” jako kwestii społecznej, Ewan MacKenzie pisze o „nagłej erupcji zainteresowania i literatury [na ten temat] w latach dziewięćdziesiątych XX w.” (MacKenzie 2006, s. 9), która dokonała się najpierw w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. USA z reguły są wskazywane jako źródło światowego już obecnie fenomenu, a także odnoszących się do niego badań naukowych i refleksji teoretycznej (ibidem; Blandy, Parsons 2003). Jak jednak udowadniają Glasze, Webster, Frantz i inni autorzy tekstów zamieszczonych w przeglądowej publikacji na temat zjawiska osiedli grodzonych w perspektywie porównawczej (2006), w rzeczywistości inspiracje

¹ Artykuł ten został przygotowany w ramach współpracy Anny Gąsior-Niemiec z interdyscyplinarnym zespołem badawczym „(Un-)Sicherheit und Stadt”, zlokalizowanym przy Instytutach Geografii w Moguncji i we Frankfurcie nad Menem. Zespół kierowany jest przez Roberta Pütza i Georga Glaszego. Wyrazy wdzięczności kierujemy do Fundacji Volkswagena, która wsparła finansowo naszą współpracę.

północnoamerykańskie nie są takie oczywiste, ani jeśli chodzi o ewentualny „eksport” tej specyficznej formy przestrzennej, ani jeśli idzie o teoretyczne/filozoficzne/społeczne podniety do popularyzacji samej idei. Wiele innych – zarówno globalnych, jak i lokalnych – czynników musi zostać uwzględnionych, gdy podejmuje się konkretne analizy tego zjawiska.

Przegląd literatury naukowej, która powstała dotychczas na temat osiedli grodzonych, zdaje się prowadzić do wniosku, że wyłoniły się właściwie dwie wiodące „opowieści” naukowe, których celem jest przedstawienie ogólnego wyjaśnienia przyczyn i dynamiki powstawania i rozprzestrzeniania się tego typu osiedli mieszkaniowych na całym świecie. Pomijając często występujący motyw, wiążący powstawanie i rozprzestrzenianie się osiedli grodzonych z pewnymi naturalnymi potrzebami ludzkimi (por. Lewicka, Zaborska 2007), wskażemy na opowieść, której głównym motywem jest przeciwstawienie sobie „dobrego” (czyli efektywnego) rynku i „nie dobrego” (czyli nieefektywnego) państwa, oraz na opowieść, której głównym wątkiem jest wszechogarniające poczucie braku bezpieczeństwa.

Według pierwszej z tych opowieści osiedla grodzone są innowacją (przestrzenną, społeczną, ekonomiczną, polityczną), która została wytworzona przez wewnętrzną dynamikę zaawansowanego kapitalizmu, ponowoczesności i globalizacji. Sygnalizują one powstawanie nowych geografii społecznych, ujawniają narastającą estetyzację i komodyfikację przestrzeni, zaświadcza o radykalnych przesunięciach zachodzących współcześnie w organizacji miast i życia społecznego w ogóle, pokazują zmiany w sferze rządzenia (władzy), których należy po prostu oczekiwać w erze postfordyzmu i neoliberalizmu (por. Glasze, Webster, Frantz 2006).

Zgodnie z drugą z tych opowieści osiedla grodzone są symptomem poważnego kryzysu społecznego i anomii, ukazują upadek wartości, norm i reguł życia społecznego, na których opierał się globalny sukces europejskiej (zachodniej) cywilizacji. Wieszczą one społeczeństwom, które weszły w etap późnej nowoczesności, że najpewniej stoją one w obliczu przejścia ze stanu państwa powszechnego dobrobytu do stanu powszechnej (Hobbesowskiej) wojny każdego z każdym. Osiedla grodzone według tej interpretacji stanowią albo przestrzenną ilustrację społeczeństwa ryzyka (Beck 2002) albo kolejną cegiełkę w budowie miasta-karceru, które już dawno temu zostało uznane za dominujący społeczno-przestrzenny paradygmat organizacyjny społeczeństwa w dobie nowoczesności (por. ibidem; Davis 1990; Foucault 1993, 1984).

Z punktu widzenia zmian, jakie zachodzą w miejskim krajobrazie Warszawy, te dwie opowieści można w zasadzie uznać za komplementarne wobec siebie, bo uwzględniające podstawowe założenie, zgodnie z którym dotychczas istniejący porządek przestrzenno-społeczny uległ erozji, a w jego miejsce zaczyna się wyłaniać nowy. Ciągłe mało wyraziste zręby tego nowego porządku, z jakimi mamy obecnie do czynienia w stolicy Polski, to z pewnością pewien refleks globalnych transformacji. Wydaje się wszakże, iż Warszawa stanowi przypadek specjalny, w obrębie którego trendy i interpretacje uznane za globalne są

silnie odkształcane przez czynniki lokalne (por. Jałowiecki 2006). Zarówno przeszłość realnego socjalizmu, jak i niezrównoważony przebieg transformacji systemowej rozpoczętej w 1989 r. odciskają silne piętno na genealogii, kształcie i (społecznej i naukowej) interpretacji osiedli grodzonych, które powstają w jej obrębie. Innymi słowy, „grodzenie miasta” w Warszawie trzeba, naszym zdaniem, postrzegać jako proces wyraziście *glokalny* (por. Bauman 1997).

Z tych właśnie względów w dalszej części artykułu podejmujemy temat rozwoju osiedli strzeżonych i grodzonych w Warszawie, biorąc pod uwagę zarówno globalne, jak i lokalne czynniki, które wpływają na ten proces. Prezentujemy w nim rezultaty i omówienie badań empirycznych prowadzonych od lat 90. w Warszawie, ze szczególnym uwzględnieniem jej największej dzielnicy mieszkaniowej, czyli Ursynowa. Integralną część artykułu stanowi mapa wskazująca na lokalizację i rozprzestrzenianie się badanych osiedli na terenie tej dzielnicy.

Dążąc do systematyzacji wiedzy na temat badanego zjawiska, proponujemy m.in. typologię osiedli strzeżonych i grodzonych ze względu na różne konfiguracje ich cech fizycznych. Dokonujemy także analizy funkcjonalnej tych cech w odniesieniu do globalnego dyskursu nie/bezpieczeństwa, który naszym zdaniem stanowi jeden z najważniejszych czynników w rozwoju współczesnych miast. Niemniej jednak wskazujemy również na wiele lokalnych czynników wywierających wpływ na proces „grodzenia miasta” w Warszawie. Czynniki te łączymy zwłaszcza z przebiegiem transformacji systemowej w Polsce.

1. Osiedla grodzone jako *glokalna* praktyka społeczno-przestrzenna

Badania pokazują, że osiedla grodzone² można z pożytkiem omawiać w ramach kategorii zjawisk *glokalnych* (por. Glasze, Webster, Frantz 2006; Turner 2007). Różne formy osiedli strzeżonych, monitorowanych za pomocą kamer wideo i/lub otoczonych murami (płotem), można obecnie znaleźć praktycznie na całym świecie. W wielu regionach kuli ziemskiej są one integralną częścią globalizacji napędzanej przez mechanizmy rynkowe, stanowiąc „produkt” reklamowany przez coraz bardziej zglobalizowany „przemysł nieruchomości” (*real estate industry*). Reprezentują one w tym kontekście dwie najbardziej obecnie pożądane cechy społeczne: bezpieczeństwo i prestiż. Niemniej jednak w każdym regionie, gdzie występują tego typu formy budownictwa mieszkaniowego, wyraźnie odbija się w ich genezie, kształcie i dynamice rozwojowej pewien koloryt lokalny.

Na niektórych obszarach reprodukują one tradycyjne wzorce segregacji na tle religijnym (np. w Arabii Saudyjskiej), w innych regionach pojawiają się jako innowacje autoryzowane przez urbanistów i planistów miejskich (np.

² Określenia „osiedla grodzone” będziemy używać w pozostałej części artykułu jako zbiorczej nazwy dla tych wszystkich typów budownictwa mieszkalnego, które postrzegane są jako *fizycznie odizolowane* od swego otoczenia w przestrzeni miejskiej.

w Singapurze), jeszcze gdzie indziej ich powstanie jest emanacją specyficznego melanżu czynników ideologicznych i ekonomicznych (np. w USA). W wielu częściach świata osiedla grodzone są przede wszystkim ewidentnym przejawem dysfunkcji rządów prawa (Ameryka Łacińska), podczas gdy w innych wpisują się w bardzo długą tradycję społeczno-przestrzennych praktyk, które wymyślono, by chronić (zarówno fizycznie, jak i symbolicznie) elity polityczne i ekonomiczne i tak żyjące jak gdyby w innym świecie w porównaniu z poddanymi im masami (np. Chiny) (por. Glasze, Webster, Frantz 2006).

W krajach określanych obecnie jako postkomunistyczne, do których zalicza się i Polska, osiedla grodzone można w tym sensie (w pewnej mierze) uznać za element dziedzictwa pozostałego po komunistycznej przeszłości. W tym świetle, współczesne osiedla grodzone reprodukują wzorce dobrowolnego odizolowywania się od otoczenia, jakie były właściwe komunistycznej i socjalistycznej *nomenklaturze*. Służą zatem nadal do „skrywania”, „chronienia” i „wyróżniania” swych mieszkańców w stosunku do mniej uprzywilejowanych jednostek i grup społecznych (por. Lentz 2006).

W wielu postkomunistycznych społeczeństwach po 1989 r. stara *nomenklatura* bynajmniej nie przestała zresztą istnieć, a nawet zdołała rozszerzyć swoje przywileje, zwłaszcza w sferze gospodarczej. Z drugiej strony wykształciła się w tym okresie zarówno nowa postkomunistyczna *nomenklatura*, jak i cała warstwa ekonomicznych i symbolicznych beneficjentów postkomunistycznej transformacji systemowej, którzy w bardzo krótkim czasie skorzystali na przemianach. Do tej ostatniej grupy należą w szczególności menedżerowie, zarządcy wyższego szczebla, techniczni i naukowcy specjaliści czy powiązani z biznesem przedstawiciele wolnych zawodów, którzy utworzyli tak zwaną nową (wyższą) klasę średnią, niekiedy utożsamianą z klasą metropolitalną lub kreatywną (por. Wasilewski 1995; Jałowiecki 2003, 2004; Raposo 2003; Florida 2005).

Warstwy te dostarczają zasobu „naturalnych” kandydatów na rezydentów i właścicieli osiedli grodzonych, zwłaszcza w ich obecnej wersji, kształtowanej przez zglobalizowany i kosmopolityczny przemysł nieruchomości³ (por. Lewicka, Zaborska 2007). Przyśpieszony awans ekonomiczny całych grup społecznych, kształtujących się w ramach dotychczasowej, płaskiej struktury społecznej w krajach takich jak Polska (przy jednoczesnej, równie gwałtownej degradacji innych warstw i grup społecznych), powiązany jest z procesem rekompozycji aspektów statusu społecznego (por. Domański 2005). Obok wyraźnego nasilenia się pozytywnej korelacji między wykształceniem a dochodem, inne ważne zmiany w tym zakresie zachodzą w domenie symboli statusu, czyli w sferze, w której dochodzi do wykształcenia mechanizmów i narzędzi

³ Bohdan Jałowiecki pisze w tym kontekście zarówno o pojawieniu się nowych miejskich (kosmopolitycznych) potrzeb mieszkaniowych, typowych dla klasy metropolitalnej, jak i o chaotycznej kolonizacji polskich miast przez praktyki kompradorskie. Praktyki te, zdaniem tego badacza, krzewią się w sytuacji politycznej i ekonomicznej słabości struktur rządzenia w polskich metropoliach, przekształcając je wręcz – zwłaszcza Warszawę – w miasta Trzeciego Świata (2006; Jałowiecki i in. 2003).

służących symbolicznej lub/i przestrzennej demarkacji różnic wynikających ze stratyfikacji społecznej.

Nowe podziały w obrębie struktury społecznej, a zwłaszcza gwałtowna ekonomiczna polaryzacja polskiego społeczeństwa w dobie transformacji systemowej, znalazły więc odbicie we wzorach stylu życia i regułach codziennej oraz ostentacyjnej konsumpcji (por. Veblen 1971; Bourdieu 2005). Mimo tendencji do indywidualizacji trajektorii i stylów życia rolą tych wzorów i reguł jest nadal oznaczanie i reprodukcja granic (*boundaries*) między rekonstruującymi się grupami i warstwami społecznymi. Uznawane powszechnie za procesy normalne i typowe dla wszystkich społeczeństw (por. Newman 2006), procesy wyznaczania granic i dystansów społecznych zachodzą szczególnie intensywnie w społeczeństwach postkomunistycznych, w których ta norma była oficjalnie negowana lub marginalizowana przez wiele dziesięcioleci.

Szybkie upowszechnianie się osiedli grodzonych w polskich miastach, zwłaszcza w stołecznej Warszawie (a więc tytułowe „grodzenie miasta”), można w związku z tym interpretować także jako lokalnie napędzane *ćwiczenie w wytyczaniu społecznych granic i dystansów za pomocą ostentacyjnej konsumpcji produktów mieszkaniowych, jakie są dostępne na polskim rynku nieruchomości*. Tego rodzaju interpretacja pozwala lepiej zrozumieć, dlaczego przedstawiciele nowej klasy średniej i pretendenci do tego statusu dokonują tak wielkich inwestycji w konstruowanie wizualnych, zarówno konkretno-materialnych, jak i symbolicznych granic (*borders*), którymi otaczane są osiedla mieszkaniowe typu *gated communities*, i zaznaczanie tym sposobem własnej, dobrowolnej izolacji od pozostałej – nadal postrzeganej jako „egalitarna” – przestrzeni społecznej.

Przedstawiana tu hipoteza znajduje potwierdzenie, jeśli porówna się rezultaty analizy wizualnej osiedli grodzonych pokazującej ogromną gęstość niezwykle nieraz wyrafinowanych „środków bezpieczeństwa” (*security measures*), których główną funkcją jest odstraszenie od przekraczania tych granic przez wszystkie osoby uznane za nienależące/nieuprawnione, z wynikami sondaży, w których zarówno aktualni, jak i potencjalni rezydenci osiedli grodzonych przyznają się do chęci kupowania „bezpieczeństwa” (*security*), definiując je w sposób mało wyrazisty jako pewien aspekt prestiżu, „zapakowany” niejako przez dewelopera łącznie z innymi elementami „jakości życia”, takimi np. jak atrakcyjny projekt architektoniczny budynku, ponadstandardowa aranżacja wnętrza mieszkania, znacznie podniesiony standard użytkowania mieszkania, dostępność wysokiej jakości i/lub ekskluzywnych (indywidualnych i zbiorowych) usług itd. (por. Jałowicki 2004; Lewicka, Zaborska 2007).

Należy jednak mocno podkreślić, że mimo niedookreśloności pojęcia „bezpieczeństwo” z pewnością pozostaje ono cechą, za pośrednictwem której osiedla grodzone są przede wszystkim „kodowane” i „rozpoznawane” w społecznej przestrzeni miasta. Zarówno ich oficjalna nazwa (najczęściej mowa jest w polskiej literaturze specjalistycznej i naukowej o „osiedlach strzeżonych”, jak i ich

nazwa popularna, utrwalana przez środki masowego przekazu – „osiedla grodzone”, zaświadcza o wadze tych reguł reprezentowania i percepcji.

Warto jednocześnie wyraźnie stwierdzić, że zarówno sondaże, o których wspominaliśmy powyżej, jak i analiza dyskursu na temat osiedli grodzonych w mediach czy Internecie dowodzą, iż ta niedookreśloność pojęcia „bezpieczeństwo” skrywa w gruncie rzeczy jego semantyczną transfigurację. Zdaje się ono odnosić nie tyle do bezpieczeństwa od zagrożenia zdrowia i życia czy nawet kradzieży, ile do bezpieczeństwa od „kontaminacji” – skażenia przez kontakt z Innym. O ile na Zachodzie Innym jest z reguły imigrant, w Polsce może nim być „menel”, „dresiarz”, „socjalistyczny przeżytek” lub osobnik, który po prostu nie odniósł ekonomicznego sukcesu (por. Matissek 2005; Gaśsior-Niemiec 2007; Lewicka, Zaborska 2007; Turner 2007).

Kontaminację rozumie się tu zarówno w kategoriach fizycznych (na przykład zetknięcie się lub nawet sam tylko widok „przestępcy”, który przekroczył granice i wtargnął w obręb „bezpiecznej przestrzeni” osiedla grodzonego, czy graffiti nabazgrane na ścianie budynku-za-płotem), jak i symbolicznych (na przykład zgoda na nie/zapobieżenie wspólnej zabawie w piaskownicy dzieci z osiedla grodzonego z dziećmi „z ulicy” lub z sąsiedniego podwórka – jeśli „otwartego”, to z definicji „menelskiego” i/lub zdegenerowanego przez komunistyczne antywartości) (Gaśsior-Niemiec 2007; por. MacKenzie 2006, s. 17).

Podsumowując, warszawskie osiedla grodzone bez wątplenia wpisują się w globalny rozrost tego typu formacji społeczno-przestrzennej. Są produktem zglobalizowanego przemysłu nieruchomości oraz wyrazem równie globalnego dyskursu nie/bezpieczeństwa. Dyskurs ten znajduje pożywkę w niepokoju społecznym i poczuciu niepewności, które rodzą się w atmosferze globalnego terroryzmu i mediatyzacji przestępczości, globalizacji chorób i epidemii i nieubłaganego marszu logiki neoliberalnej, ambiwalentnej nie/obecności państwa w wielu dziedzinach życia społecznego, masowych przepływów migracyjnych, a także coraz dalej postępującej erozji reguł i mechanizmów kontroli społecznej (por. Beck 2002; Glasze, Pütz, Rolfes 2005; Turner 2007). Czynniki te w stolicy Polski są jednak silnie wzmacniane i „odkształcane” przez procesy związane z rekompozycją struktury społecznej, która zachodzi w wyniku transformacji systemowej kraju.

2. Dyskurs nie/bezpieczeństwa w przestrzeni miasta

Bliźniacze kwestie – bezpieczeństwo i niebezpieczeństwo (zagrożenie) – pojawiają się obecnie w debatach i praktykach, które dotyczą przestrzeni miejskiej w wielu, a właściwie we wszystkich regionach świata. Prowadzi się też coraz więcej badań naukowych koncentrujących się m.in. na takich zagadnieniach jak: społeczne efekty wszechobecności kamer wideo bezustannie monitorujących przestrzeń miejską, postępujący rozwój tej gałęzi gospodarki, która oferuje komercyjne (prywatne) środki zapewniania bezpieczeństwa, gwałtowny rozwój organizacji pozarządowych i form partnerstwa publiczno-prywatnego,

które są zaangażowane w działania na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa (*securitization*), jak również coraz bardziej powszechne strategie *wytwarzania* bezpieczeństwa poprzez regionalizację przestrzeni miejskiej itp. (por. Pütz, Glasze 2005; Turner 2007; por. też Hettne, Söderbaum 2000).

Można stwierdzić, że kwestia nie/bezpieczeństwa w przestrzeni miasta rozwija się więc wzdłuż trzech trajektorii, wzajemnie ze sobą powiązanych, lecz mimo to odrębnych od siebie nie tylko pod względem analitycznym, ale i organizacyjnym. Te trajektorie obejmują: rekonfigurację publicznej polityki bezpieczeństwa zbiorowego; komodyfikację i prywatyzację bezpieczeństwa jako towaru i/lub usługi rynkowej oraz komunalizację strategii wytwarzania bezpiecznych przestrzeni. Ich materialnym i symbolicznym uzupełnieniem jest architektoniczne wpisywanie kodu „bezpieczny/niebezpieczny” w przestrzeń miasta (por. Ellin 1997).

Wielowymiarowego, niezwykle intensywnego zainteresowania zagadnieniami polityki, strategii i technik zapewniania bezpieczeństwa w przestrzeni miasta – podobnie jak faktycznie istniejącego, dość powszechnego *poczucia* zagrożenia bezpieczeństwa, które cechuje wielu mieszkańców miast – nie da się jednak wyjaśnić na gruncie prostych zależności przyczynowych, odnoszących je do wzrostu poziomu przestępczości (ibidem). Badania naukowe, statystyki policyjne i analizy dokonywane przez wyspecjalizowane ośrodki kryminalistyczne i komercyjne ośrodki rankingowe, związane z grupami inwestycyjnymi, zdają się wręcz podważać istnienie tego rodzaju relacji – w wielu miastach, które są postrzegane jako niebezpieczne, statystyki i analizy pokazują, że poziom przestępczości nie tylko nie wzrósł, ale wręcz zmalał (por. Pütz, Glasze 2005). Słabość takich związków przyczynowo-skutkowych potwierdzają też na gruncie polskim badania prowadzone zarówno przez ośrodki badania opinii publicznej, instytucje odpowiadające za bezpieczeństwo zbiorowe, jak i przez naukowców (por. np. CBOS 2004; Borowik 2004; KGP 2006; Gąsior-Niemiec 2007).

Wiele analiz ukazuje natomiast w tym zakresie aktywną rolę środków masowego przekazu – zwłaszcza prasy bulwarowej i, dodajmy, telewizji – jako jednego z głównych źródeł społecznych wyobrażeń na temat nieustannie rzekomo wzrastającej fali przemocy i przestępczości w przestrzeni miasta (por. Pfeiffer 2004; Pütz, Glasze 2005; Glasze, Pütz, Rolfes 2005). Badania pokazują też niezbicie, iż to właśnie media masowe systematycznie kreują takie związki przyczynowo-skutkowe, w które zostają uwikłane całe grupy społeczne – przedstawiane jako „z natury” kryminogenne. Najwięcej przykładów w tej mierze do zilustrowania procesu kryminalizacji mniejszościowych grup etnicznych i środowisk migracyjnych zebrano w krajach Europy Zachodniej (por. Gebhardt 2001; Mattissek 2005).

Ta „konstruktywistyczna” rola środków masowego przekazu w „uprzestrzennianiu” i „uspołecznianiu” poczucia niebezpieczeństwa jest oczywiście ułatwiana i wzmacniana przez lokalnie dostrzegalne efekty transformacji globalnych, politycznych, gospodarczych i kulturowych. „Płynność” (*fluidity*)

trajektorii życiowych, która staje się typowa już nie tylko dla jednostek, ale właśnie dla całych grup społecznych i kręgów zbiorowości lokalnych, a także wzrastająca „elastyczność” (*flexibility*) instytucji społecznych (zarówno tych współczesnych – takich jak instytucje państwa, jak i tradycyjnych – takich jak instytucja rodziny) w ewidentny sposób przyczyniają się do poczucia niepewności egzystencjalnej, wykorzenienia i postępującego rozpadu mechanizmów kontroli społecznej.

Zmianom tym towarzyszy m.in. widoczny rozkład i unieważnianie reżimów symbolicznego oznaczania granic (*boundaries*) lokalnej przestrzeni, zamieszkiwanej przez „Nas”. Hegemoniczny dyskurs świata-bez-granic (*borderless world*) i faktyczna porowatość i przepuszczalność granic politycznych dodatkowo wzmacniają to powszechne odczucie braku bezpiecznego zakotwiczenia w przestrzeni społecznej, zwłaszcza w przestrzeni wielkiego miasta.

W tych warunkach odpowiedzi na poczucie braku bezpieczeństwa dostarcza sam dyskurs nie/bezpieczeństwa, w ramach którego przeważa ogólna strategia zwiększania bezpieczeństwa przez jego ścisłe powiązanie z przestrzenią i wytworzenie – za pomocą mechanizmu regionalizacji – nieciągłych serii „bezpiecznych przestrzeni”, które jednocześnie są lansowane technikami typowymi dla marketingu jako przestrzenie „atrakcyjne” i/lub „prestżowe” (por. Pütz, Glasze 2005; Mattissek 2005; por. też Gaśsior-Niemiec 2003). Praktyki wytwarzania bezpiecznych przestrzeni wiążą się z formowaniem i instytucjonalizacją całych społecznych infrastruktur nie/bezpieczeństwa (*dispositives of insecurity*), czyli funkcjonujących na zasadzie sieci zbiorów oddziałujących wzajemnie na siebie aktorów, regulacji, artefaktów i znaków, których celem staje się „wpisywanie” nie/bezpieczeństwa w dość arbitralnie wytyczone granice, obejmujące pewne „wycinki” przestrzeni miasta – jego regiony (Pütz, Glasze 2005; por. też Foucault 1984, 1993).

W dalszej części artykułu przedstawimy wybrane rezultaty realizowanego przez nas projektu badawczego, który polega m.in. na rejestrowaniu i interpretowaniu prób dokonywania „inskrpcji” (wpisania) bezpieczeństwa w przestrzeń miasta za pomocą całej gamy artefaktów i znaków. Prezentowane materiały pochodzą z analizy inskrpcji dokonywanych w największej dzielnicy mieszkaniowej Warszawy – na Ursynowie. W związku z gwałtownym rozwojem osiedli grodzonych obszar tej dzielnicy zaczyna przekształcać się w labirynt nieustannie wytyczanych w przestrzeni miniregionów i ich granic. Choć granice te oznaczane są na wiele różnych sposobów, jednym z najbardziej dobitnych jest właśnie wykorzystanie artefaktów i znaków wytwarzanych w ramach infrastruktury nie/bezpieczeństwa⁴.

⁴ Ursynów jest niezwykle ciekawym przypadkiem badawczym także i z tego względu, że w rankingach dzielnic Warszawy systematycznie plasuje się w czołówce dzielnic uznawanych za atrakcyjne i bezpieczne.

3. Osiedla grodzone w Warszawie

Transformacja systemowa, która trwa w Polsce już od niemal dwudziestu lat, znajduje szczególnie wyraziste odbicie w przestrzeni miasta stołecznego Warszawy. Rozwojowi tego miasta, które aspiruje do pozycji jednej z głównych (regionalnych) metropolii w Europie Środkowej, towarzyszą radykalne – choć w znacznej mierze chaotyczne – zmiany w jego miejskim krajobrazie. Zmiany te dotyczą, w mniejszym czy większym zakresie, wszystkich aspektów warszawskiej „rzeźby terenu” (*cityscape*). Niemniej jednak można wskazać, że jedna z najbardziej uderzających permutacji społeczno-przestrzennych ujawniała się w obszarze budownictwa mieszkaniowego⁵.

Szare, socjalistyczne bloki mieszkalne zaczynają bowiem w Warszawie ustępować miejsca nowoczesnym apartamentowcom lub całym kompleksom złożonym z budynków mieszkalnych o podwyższonym standardzie. Choć więc większość mieszkańców stolicy nadal mieszka w molochach odziedziczonych po poprzednim systemie, sukcesywnie rośnie jednak odsetek warszawiaków, którzy albo już zamieszkują tę nową generację form budownictwa mieszkaniowego, albo wyrażają taki zamiar bądź marzenie (por. Lewicka, Zaborska 2007). Nowe kompleksy mieszkaniowe wprowadzają zdecydowanie nową – choć ambiwalentną – jakość do dotychczas stosunkowo mało zróżnicowanego porządku wizualnej konsumpcji przestrzeni miasta. Są one powszechnie uznawane za symptom istotnej poprawy w standardzie jego zamieszkiwania, choć poprawa ta dotyczy zasadniczo wąskiej, bogatszej warstwy (stałych i tymczasowych) mieszkańców Warszawy (por. Jałowiecki i in. 2003). Od czasu do czasu dostarczają też tematu do gorących dyskusji i debat publicznych, które skupiają się m.in. na wpływie tego typu budownictwa na kształt i funkcjonowanie przestrzeni publicznej miasta (Gąsior-Niemiec, Glasze, Pütz 2007; por. Jałowiecki 2006).

Wiele bowiem z tych nowoczesnych budynków i zespołów budynków stanowi w rzeczywistości obszary rezydencjalne, które są „odwrócone” i hermetycznie odizolowane od przestrzeni publicznej miasta. Ich izolacja przestrzenna zaznaczana jest wyrazistymi granicami ustanawianymi wokół nich za pośrednictwem licznych zabiegów architektonicznych, rozproszonych wokół nich i w ich wnętrzu systemów znaków i symboli (tekstowych i obrazkowych), a także za pomocą rozbudowanych systemów kontroli, nadzoru i inwigilacji (*surveillance*), które przejawiają się zarówno w czysto technicznej postaci, jak i tej obsługiwanej przez człowieka.

⁵ Wiele danych empirycznych wykorzystanych w tej części artykułu pochodzi z materiałów zebranych przez Dorotheę Lippok na potrzeby jej pracy dyplomowej, przedstawionej na Wydziale Geografii Uniwersytetu w Moguncji. Projekt badań empirycznych i proces powstawania pracy nadzorowali dr Georg Glasze i prof. dr Günter Meyer. Podczas prac terenowych w Warszawie szczególnie cenna okazała się pomoc prof. dr hab. Marii Lewickiej i jej doktorantki Katarzyny Zaborskiej z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Dotychczas zidentyfikowano w Warszawie ponad dwieście tego typu osiedli mieszkaniowych (Werth 2005; Jałowicki i in. 2003); kolejne są właśnie oddawane do użytku lub znajdują się w budowie. W rezultacie całe obszary miasta stołecznego zdają się zamieniać w skomplikowane labirynty, złożone z takich ściśle wyodrębnionych z otoczenia budynków, ich zespołów i otaczających je wycinków przestrzeni fizycznej, podczas gdy coraz mniej powstaje osiedli otwartych, do których dostęp nie jest w wymyślny sposób utrudniany i kontrolowany. Ursynów, największa dzielnica mieszkaniowa, leżąca w południowym pasie stolicy, stanowi uderzający przykład tego trendu⁶.

Ostatnia dotychczas faza prowadzonych przez nas badań terenowych z połowy czerwca 2006 r. pozwoliła na sporządzenie szczegółowej mapy topograficznej Ursynowa, której treść w zakresie interesujących nas tutaj osiedli grodzonych została porównana z wcześniejszymi mapami topograficznymi tej dzielnicy, powstającymi sukcesywnie w latach 1990–2002. Szczególnie istotny punkt odniesienia stanowiły mapy topograficzne i ich interpretacje, które zostały zawarte w publikacji na temat osiedli grodzonych w Warszawie, przygotowanej w 2004 r. przez Georga Glasze i Roberta Pütza (2004). Dzięki tym systematycznym i szeroko zakrojonym badaniom możliwe jest odtworzenie historii rozwoju osiedli grodzonych na Ursynowie zarówno w wymiarze przestrzennym, jak i chronologicznym. Bogata dokumentacja wizualna pozwala również na sklasyfikowanie wielu różnych elementów „grodzenia miasta” w Warszawie, ze szczególnym uwzględnieniem Ursynowa. Na tej podstawie powstały propozycje typologii osiedli strzeżonych (por. Glasze 2001a; Glasze, Pütz 2004).

Badania w zakresie warszawskich osiedli monitorowanych, strzeżonych i grodzonych były ponadto prowadzone w niektórych okresach ze szczególnym akcentem na elementy infrastruktury nie/bezpieczeństwa, o której była mowa w poprzedniej części artykułu. Pozwoliło to sporządzić swego rodzaju inwentarz tych elementów, wsparty ich opisem i stosowną dokumentacją fotograficzną. Elementy tego inwentarza oraz niektóre aspekty opisu przedstawimy w kolejnej części tekstu. Zgodnie z nadrzędną logiką organizującą nasz artykuł, chcemy zwrócić uwagę, że prezentowane przez nas elementy, typologie i opisy, a także towarzyszące im tutaj w ograniczonym tylko stopniu interpretacje należy odnieść do założenia, iż stanowią one znaki dyskursu nie/bezpieczeństwa, który wpisuje się w miejską przestrzeń Warszawy, wyznaczając w niej granice bezpiecznych i niebezpiecznych regionów.

4. Typy osiedli grodzonych

Wychodząc od przykładów empirycznych, wśród osiedli grodzonych można wyodrębniać rozmaite typy i kategorie, uporządkowane według bardzo różnych

⁶ Choć Ursynów jest najbardziej uderzającą ilustracją tendencji do rozwoju osiedli grodzonych w przestrzeni Warszawy, procesy tego typu są również bardzo zaawansowane w innych dzielnicach Warszawy, takich zwłaszcza jak Bemowo, Białołęka czy Tarchomin (por. Werth 2005).

kryteriów. Do typologizacji tych osiedli najwcześniej przyjęto kryterium genealogiczne, uwypuklające czynniki uzasadniające ich powstawanie. Najczęściej cytowani w literaturze przedmiotu autorzy Blakely i Snyder (1997, s. 39 i n.) wyróżnili następujące typy osiedli grodzonych ze względu na kryterium genealogiczne: „wspólnoty stylu życia” (*lifestyle communities*), „wspólnoty prestiżu” (*prestige communities*) i „wspólnoty bezpieczeństwa” (*security communities*). Zupełnie inny typ kategoryzacji powstaje, gdy za główne kryterium przyjmując fizyczne atrybuty tych osiedli oraz cechy architektonicznego projektu, na podstawie którego są budowane. Stosując te kryteria, Glasze (2001a, s. 41) wyodrębnił w całej gamie *gated communities* zamknięte apartamentowce, tak zwane kondominia, i zamknięte, wielobudynkowe zespoły mieszkalne – to w odniesieniu do tej kategorii powstało pierwotnie określenie „osiedla grodzone”. Te „właściwe” osiedla grodzone dzielą się z kolei na zespoły oddzielnie stojących domów jednorodzinnych, zespoły domów szeregowych oraz zespoły wielopiętrowych budynków mieszkalnych. W praktyce spotyka się oczywiście również mieszane typy zabudowy.

Werth w pracy na temat osiedli grodzonych w Warszawie posłużył się typologią podobną do tej opisaną powyżej (2005, s. 156). Zgodnie z jego ustaleniami, kondominia znajdują się przeważnie w centralnej, najgęściej zaludnionej części miasta, gdzie stosunkowo trudno o wolne parcele pod zabudowę mieszkaniową. Wielobudynkowe zespoły, złożone zarówno z bloków, jak i z domów, są zaś budowane niemal wyłącznie na obrzeżach miasta. Nasze badania pokazują jednak, że nie jest to prawidłowość bezwzględna. Między innymi mapy topograficzne Ursynowa pokazują wyjątki od tej reguły.

4.1. Kondominia zlokalizowane w centrum miasta

Do tej kategorii należą wielopiętrowe budynki mieszkalne oraz kompleksy apartamentowce. Jednostki mieszkaniowe występują tu w postaci mieszkań zaprojektowanych zgodnie z ogólnie przyjętym standardem lub dostosowanych do konkretnych wymogów przyszłego właściciela, zlokalizowanych w wielokondygnacyjnych budynkach. Oprócz prywatnych miniprzestrzeni obejmujących same mieszkania, cechą tych kondominiów jest zbiorowa własność pozostałych przestrzeni użytkowych. Według Glaszego mamy w tym przypadku zatem do czynienia z kreowaniem swego rodzaju publicznych enklaw w ramach sprywatyzowanej przestrzeni osiedla (Glasze 2001b, s. 169).

W centrum miasta spotyka się także większe bloki apartamentowce, które w skrajnych przypadkach mogą mieścić nawet kilkaset jednostek mieszkalnych. Ich specyficzna konstrukcja – często uproszczona i maksymalnie sfunkcjonalizowana, rozciągnięta wertykalnie, złożona z licznych kondygnacji – jest zapewne powodowana przez ograniczenia zewnętrzne, wynikłe z niskiej podaży parcel pod zabudowę w centrum. Dla Warszawy dość typowe są obiekty budowane w kształcie litery „U”. W tym przypadku zamknięta część budynku zwykle bezpośrednio graniczy z ulicą, podczas gdy „otwarta” część komplek-

su zostaje odizolowana od otoczenia za pomocą zaporowych pasów zieleni, płotów lub murów. Często stosowane jest również rozwiązanie polegające na „podniesieniu” o jeden poziom pierwszej kondygnacji z przeznaczeniem na cele mieszkalne, a także niekiedy całego dziedzińca wewnętrznego przez budowę tzw. wysokich suterren, w których lokalizuje się różnego typu lokale użytkowe (komercyjne lub przeznaczone na prywatne potrzeby rezydentów kompleksu) bądź podziemny/półpodziemny parking.

Tego rodzaju fizyczne odseparowanie części mieszkalnej od bliższego i dalszego otoczenia, które można określić mianem pionowej segmentacji funkcjonalnej budynku, jest typową cechą warszawskich osiedli grodzonych. W przypadku komercjalizacji dolnego – „izolacyjnego” – segmentu mieszczą się w nim małe sklepy, biura i stanowiska usługowe, które bezpośrednio „wychodzą” (lub nie) na ulicę poza danym kompleksem mieszkaniowym. Zestaw najemców takich lokali komercyjnych jest w związku z tym bardzo różny. Najczęściej jednak, obok małych sklepów spożywczych, znajdują się tam apteki, miniprzychodnie weterynaryjne i stomatologiczne, minipralnie, stanowiska obsługujące telefonię komórkową i Internet, biura podróży.

Powierzchnia poszczególnych mieszkań w apartamentowcach jest z reguły mocno zróżnicowana, jednak przy przewadze mieszkań o średnim metrażu (do 80 m²). W wielu budynkach powierzchnia mieszkań wzrasta wraz z wysokością kondygnacji w budynku, tzn. najmniejsze mieszkania znajdują się na najniższych piętrach. Najwyższe kondygnacje zajmowane są z reguły przez największe powierzchniowo mieszkania, często są to *penthouse*'y. Ta sama reguła dotyczy cen, czyli cena mieszkania jest zawsze zależna od położenia na kondygnacji.

Wynika to z kilku jasno określonych czynników, takich jak ładniejszy widok z okna, pełniejszy dopływ światła słonecznego, większy komfort mieszkania związany z większą odległością od miejskiego hałasu itp. Można jednak postawić też tezę, że ukrytym czynnikiem jest tu również większy ogólny dystans zarówno od przestrzeni wspólnej kondominium, jak i od samego miasta. Tego typu rozkład przestrzenny powoduje jednak zapewne w efekcie faktyczne zróżnicowanie populacji tych rzekomo homogenicznych kompleksów mieszkalnych pod względem demograficznym i ekonomicznym, wbrew wspomnianej tendencji do uburzązajnienia (*gentrification*) (por. Jałowicki i in. 2004)⁷.

Apartamentowce z reguły różnią się od budynków mieszkalnych znajdujących się w obrębie kompleksów m.in. znacznie mniejszą liczbą kondygnacji, większą powierzchnią poszczególnych mieszkań i większą częstotliwością

⁷ Lentz (2006) słusznie zauważa, że mieszkanie w wielopiętrowym bloku nie jest w krajach postkomunistycznych – w przeciwieństwie do krajów Zachodu – uznawane za oznakę niskiego statusu społeczno-ekonomicznego (por. też Borowik 2004). Warto dopowiedzieć, posiłkując się argumentami z forów internetowych poświęconych tematyce grodzienia osiedli w Polsce, że polskie wielopiętrowe i zagęszczone apartamentowce i kondominia można w gruncie rzeczy traktować jak nieco bardziej wygodną i ładniejszą odmianę tradycyjnych blokowisk. Argument ten wydaje się szczególnie trafny w odniesieniu do Ursynowa, którego nowe kwartały istotnie przypominają konglomeraty takich miniblokowisk.

występowania mieszkań wielokondygnacyjnych. Rozkład i wyposażenie infrastrukturalne mieszkań jest też w nich częściej zindywidualizowane – już w fazie projektu lub w trakcie budowy, w ramach przystosowania do wymogów przyszłego właściciela. Budynki tego typu często powstają na zasadzie „plomby”, wciśnięte w istniejącą starszą zabudowę miasta.

Niekiedy odbywa się to z jaskrawym naruszeniem interesów mieszkańców sąsiednich kamienic, gdy np. nowy budynek jest wznoszony po prostu na części dotychczasowego wewnętrznego „podwórza” kwartału. W centrum miasta mieszkania w tego typu „plombach” osiągają bardzo wysokie ceny, a w związku z tym można założyć, iż populacje zamieszkujące apartamentowce tego rodzaju są znacznie bardziej homogeniczne, przynajmniej pod względem kryteriów ekonomicznych. Warto dodać, że aktualni i potencjalni rezydenci nowego budownictwa mieszkaniowego tego rodzaju wyrażają *explicite* oczekiwania co do wysokiego poziomu homogeniczności demograficzno-ekonomicznej „wspólnot” je zamieszkujących (Gąsior-Niemiec 2007)⁸.

4.2. Zindywidualizowane osiedla mieszkaniowe na obrzeżach miasta

Osiedla tego typu dzielą się na zespoły domków szeregowych i kwartały domów jedno- lub dwurodzinnych. Jednostkami mieszkaniowymi są w tym przypadku prywatne domy, najczęściej z przyległymi skrawkami zieleni (ogródkami przydomowymi). Domki szeregowe to mniej kosztowna alternatywa dla wolnostojących domów prywatnych. Mimo zestandaryzowanej formy architektonicznej elementy zewnętrzne, takie jak podjazd czy ogródek, przynależne wyłącznie do danego segmentu w szeregu, pozwalają na odczucie namiastki prywatności i indywidualności. Ulice w obrębie tego typu osiedli są na ogół zbiorową własnością rezydentów.

Jak już wspomniano, osiedla takie buduje się z reguły na obrzeżach miasta. Można je jednak w Warszawie znaleźć w dość nietypowych lokalizacjach, zarówno w dzielnicach położonych bardzo blisko centrum (np. Saska Kępa), jak i w dzielnicach położonych niejako między centrum a obrzeżami, takich jak Ursynów. Zdarza się, że te polskie osiedla przypominają konstrukcją i układem „oryginalne” północnoamerykańskie *gated communities*. Nie stanowią one jednak ich identycznych kopii. Różnią się od pierwowzoru m.in. tym, że „wspólnotowa” infrastruktura rozrywkowo-rekreacyjna jest tu znacznie uboższa. Nie jest standardem wyposażenie takiego polskiego osiedla w basen, szkołę jazdy konnej, siłownię itd., jak to z reguły ma miejsce w Ameryce Północnej i Południowej (Glasze 2003, s. 86).

⁸ Caldeira wspomina o podobnych oczekiwaniach, a nawet żądaniach w przypadku swoich badań w Ameryce Łacińskiej (2000, s. 258 i n.).

5. Infrastruktura bezpieczeństwa w osiedlach grodzonych

Osiedla grodzone różnią się od innych typów osiedli mieszkaniowych rodzajem i intensywnością ich fizycznej demarkacji względem otoczenia. Głównym wyróżnikiem staje się ostantacyjne, wieloaspektowe wyodrębnienie z ogólnodostępnej przestrzeni miasta. Stają się dzięki temu przestrzeniami prywatnymi i/lub półprywatnymi o wyraźnie zaznaczonych granicach, uzupełnionych przez ścisłe reguły dostępu i zabezpieczonych przez złożone systemy artefaktów, znaków i systemów kontrolnych.

Demarkacja ta jest w pierwszym rzędzie osiągnięta przez odpowiednie zaprojektowanie samej fasady budynków oraz formy, układu i rozkładu elementów ich najbliższego otoczenia, w szczególności elementów zaporowych, takich jak pasy wysokiej (lub kolczastej) zieleni, ogrodzenia (płoty, siatki, mury) i bramy. Wspominaliśmy już o zabiegu typowym dla Warszawy, jakim jest pionowa funkcjonalna segmentacja budynków, w wyniku której dochodzi do „funkcjonalnie” uzasadnionego podwyższenia pierwszej kondygnacji przeznaczonej na lokale mieszkalne i tym samym jej odseparowania od najbliższego otoczenia (przestrzeni wspólnej, półprywatnej lub publicznej).

Jeśli chodzi o elementy „grodzenia”, mogą one być zarówno już „wpisane” w projekt, jak i dodane później do wzniesionego już budynku (por. Wehrheim 2002, s. 175)⁹. W południowej części Ursynowa nowo budowane osiedla i kompleksy mieszkaniowe są z reguły już na etapie projektowania wyposażane w rozbudowany system elementów infrastruktury bezpieczeństwa. Dostęp do nich jest kontrolowany często przez nową generację „zabezpieczenia”, takie jak klucz elektroniczny (karta czipowa) czy zamek elektroniczny aktywowany zindywidualizowanym kodem. Standardem są wysokie ogrodzenia z prętów lub płyt metalowych albo (rzadziej) drewnianych oraz bramy otwierane i zamykane na klucz lub kłódkę przez samych mieszkańców, dozorców lub ochroniarzy.

Optycznemu podkreśleniu fizycznej demarkacji tych obiektów mieszkalnych służy cała gama artefaktów i znaków, które są rozmieszczone wzdłuż ich granic. Oprócz łańcuchów, barierek i słupków utrudniających zbliżanie się do granic obiektu, częstym widokiem są znaki zakazu wjazdu i/lub wejścia, a także tablice i szyldy zabraniające wstępu. Standardowo pojawiają się rytualne formuły ostrzegawcze, które wysuwają na plan pierwszy prywatny status tej odizolowanej od otoczenia przestrzeni.

W ten sposób granice sprywatyzowanej strefy osiedla zostają wpisane w reżim wizualny, który obejmuje całą okolicę. Symbole optyczne i znaki językowe uprzedzają niejako i wzmacniają oddziaływanie „właściwej” („ciężkiej”) infrastruktury bezpieczeństwa, tj. ogrodzeń, bram, strażników itd. Dodatkowo liczne tablice, plakaty i *billboardy*, przymocowane do (lub blisko) ogrodzeń i płotów, które reklamują firmy ochroniarskie, działają na zasadzie ogólnego multiplikatora samej infrastruktury nie/bezpieczeństwa. Jest to widok bar-

⁹ Coraz częstszym zjawiskiem w Warszawie jest również „grodzenie” starych osiedli-blokowisk (więcej na ten temat piszą m.in. Gaśsior-Niemiec, Glasze, Pütz 2007).

dzo charakterystyczny dla całej Warszawy, ale szczególnie „zagęszczony” na Ursynowie.

Z psychologicznego punktu widzenia ta wizualna demonstracja powszechności i łatwej dostępności profesjonalnej infrastruktury kontroli, nadzoru i ochrony może służyć podwójnemu celowi (oczywiście oprócz swej funkcji „zadanej”, czyli reklamowania usług poszczególnych firm). Po pierwsze, może dodatkowo zniechęcać lub odstraszać potencjalnych przestępców (w znaczeniu bardzo dosłownym: tych, którzy przestępują granice). Po drugie, może przyczyniać się do wzrostu poczucia bezpieczeństwa samych mieszkańców tych osiedli. Choć w gruncie rzeczy może też powodować reakcję przeciwną, jeśli znaki stwierdzające powszechną obecność i dostępność profesjonalnej infrastruktury bezpieczeństwa zostaną zinterpretowane jako oznaki niskiego poziomu bezpieczeństwa tej przestrzeni.

Utrzymywanie w stanie aktywnej, społeczno-przestrzennej izolacji zarówno granic, jak i wewnętrznych przestrzeni osiedli grodzonych leży w gestii rozbudowanych technicznych i „ludzkich” środków bezpieczeństwa. W przypadku Ursynowa liczne osiedla tego typu wyposażone są nie tylko we wspomniane już bramy, otwierane mechanicznie, automatycznie lub elektronicznie przez samych mieszkańców lub przez oddelegowanego do tej czynności dozorcę-strażnika, który dodatkowo może być wyposażony przez wspólnotę mieszkaniową lub firmę ochroniarską w policyjną prerogatywę sprawdzania tożsamości osób przekraczających bramę osiedla. Są zaopatrzone również często w systemy alarmowe, automatyczne lub obsługiwane przez strażnika i/lub mieszkańców, strategicznie rozmieszczone reflektory punktowe (niekiedy obrotowe), systemy kamer wideo rozmieszczone tak wzdłuż fizycznych granic osiedla, jak i wewnątrz osiedla (również wewnątrz budynków).

Personel uosabiający i obsługujący taką osiedlową infrastrukturę bezpieczeństwa pracuje w systemie całodobowym, nocnym lub patrolowym. W systemie całodobowym zatrudnieni są na przykład dozorczy, odźwierni, strażnicy i/lub rodzimi odpowiednicy *concierge*'y. W systemie nocnym pracują na ogół dozorczy i strażnicy, którzy mogą również korzystać z pomocy psów obronnych. Ten przypadek znajduje szczególnie zastosowanie wtedy, gdy dozorczy i strażnicy pełnią służbę nie w budkach/służbowych pomieszczeniach, lecz w sposób mobilny, obchodząc strzeżoną przestrzeń.

Oprócz dziennej i 24-godzinnej formuły strzeżenia, warszawskie osiedla korzystają również z usług patroli ochrony i patroli interwencyjnych, które pojawiają się na terenie danego osiedla zgodnie z częstotliwością określoną w umowie na zakup tej usługi lub na wezwanie (w przypadku alarmu). Warto zauważyć, że ten rodzaj usług ochroniarskich jest dosłowną, lecz uznawaną za bardziej skuteczną, kopią wzoru działania wpisanego w działanie publicznej straży miejskiej. Skuteczność jest w tym przypadku sankcjonowana zarówno przez konkurencję między firmami, które świadczą takie usługi, jak i – a może przede wszystkim – przez treść umowy zawartej przez zarząd wspólnoty mieszkaniowej z firmą ochroniarską. W przypadku niewywiązania się z warunków

umowy i/lub poniesienia strat przez wspólną firmę ochroniarską objęta jest adekwatną karą finansową. W odniesieniu do Ursynowa daje się zauważyć zdominowanie usług bezpieczeństwa przez kilka dużych firm.

6. Demarkacja osiedli grodzonych – typologia

Nie wszystkie osiedla w Warszawie, które zaliczyliśmy do zbiorczej kategorii „grodzonych”, są w tym samym stopniu odgródzone od publicznej przestrzeni miasta. W różnym stopniu są też „oznaczone” i „zabezpieczone” ich granice i interioiry. W uproszczeniu, by uwypuklić różnice stopnia demarkacji, z jakimi mamy do czynienia w stolicy Polski, na podstawie swego rodzaju inwentaryzacji przeprowadzonej w terenie, wstępnie wyodrębnimy trzy kategorie osiedli grodzonych. Kategorie te różnią się ze względu na stopień i rodzaj fizycznej izolacji od najbliższego otoczenia oraz ze względu na tryb nadzoru sprawowanego nad infrastrukturą bezpieczeństwa w ramach danego osiedla.

- **Typ 1:** obejmuje osiedla, które są odizolowane i strzeżone w najmniej uwi-doczniony i intensywny sposób. Takie osiedla różnią się od zwykłych osiedli otwartych dwiema cechami. Po pierwsze, są fizycznie wyodrębnione spośród otoczenia przez bramę i/lub jakąś formę ogrodzenia. Po drugie, dostęp do nich jest kontrolowany przez samych mieszkańców za pomocą środków technicznych, takich jak kłódka lub zamek elektroniczny. Elementy te mimo wszystko gwarantują spory stopień prywatności rezydentom takich osiedli, pozostawiając równocześnie w ich gestii faktyczną kontrolę nad funkcjonowaniem granic zajmowanej przez nich przestrzeni. Dodatkowo stanowią po prostu mniej kosztowną alternatywę dla bardziej rozbudowanych i profesjonalizowanych elementów infrastruktury bezpieczeństwa.
- **Typ 2:** obejmuje te kompleksy mieszkaniowe, które – oprócz fizycznego odgró-dzenia się od otoczenia i zamykanej bramy – wyposażone są w dodatkowe, średniej klasy, elementy demarkacyjne. Mogą do nich należeć, dla przykładu, kamery wideo umieszczone przy wejściu lub dozorca zatrudniany w dzień dla utrzymania ładu i porządku. Inną możliwością stanowią mobilne patrole, które firma ochroniarska na podstawie umowy z zarządem osiedla wysyła z określoną częstotliwością dla kontroli stanu bezpieczeństwa osiedla i/lub jego technicznych zabezpieczeń.
- **Typ 3:** obejmuje najbardziej odizolowane i strzeżone osiedla mieszkaniowe. Oprócz wielowymiarowej fizycznej demarkacji (zieleni, ogrodzenie, barierki, bramy zewnętrzne i wewnętrzne, szeroki chodnik zewnętrzny, pas „ziemi niczyjej” na zewnątrz ogrodzenia, segmentacja pionowa itd.) osiedla te cechuje obecność bardzo rozbudowanej infrastruktury bezpieczeństwa. Zamiast czasowego lub mobilnego nadzoru, mamy do czynienia z wieloosobowymi załogami strażniczymi, które operują tak na zewnątrz, jak i wewnątrz posesji. Dysponują one nowoczesnym sprzętem służącym do wykrywania i odstraszania „przestępców”. Do ich obowiązków należy również strzeżenie ładu i porządku wewnątrz wspólnoty mieszkaniowej. Można w tym przypadku

mówić nie tylko o wysokim stopniu zabezpieczenia osiedla od wewnątrz i od zewnątrz, ale też w gruncie rzeczy i o efektywnej *utracie* kontroli nad bezpieczeństwem przez rezydentów osiedla.

7. Przestrzenna dystrybucja osiedli grodzonych na Ursynowie

Ursynów, usytuowany na południu obszaru zajmowanego przez Warszawę, stał się największą mieszkaniową dzielnicą stolicy¹⁰ w konsekwencji wielkiej ekspansji przestrzennej miasta, która dokonała się w latach 70. XX w., oraz w rezultacie prowadzonego na ogromną skalę programu przemysłowego budownictwa mieszkaniowego. W latach 70. i 80. wzniesiono tam i zasiedlono wielką liczbę standardowych, wielopiętrowych bloków mieszkalnych, tworzących w szczególności dzisiejsze blokowiska tzw. Wysokiego Ursynowa. Po stosunkowo krótkim osłabieniu koniunktury już w pierwszych latach transformacji systemowej zarówno spółdzielczy, jak i prywatni inwestorzy zaczęli być zainteresowani dalszym rozwojem zasobów mieszkaniowych na Ursynowie, a także renowacją i podnoszeniem standardu już istniejących zasobów.

Mimo ciągle niedostatecznie rozwiniętej infrastruktury usługowej oraz znaczącej odległości od centrum miasta już w połowie lat 90. można było mówić o drugim boomie inwestycyjnym w zakresie mieszkalnictwa na Ursynowie (por. ryc. 1). Dodatkowy potężny impuls wzmacniający ten trend nadszedł z chwilą uruchomienia linii metra obsługującej od 1995 r. połączenie z centrum, co znacznie „skróciło” odległość dzielącą Ursynów od Śródmieścia Warszawy. Od połowy lat 90. zaczyna się wyraźnie zaznaczać okres przewagi w budownictwie budynków, osiedli i kompleksów strzeżonych i grodzonych nad budynkami, osiedlami i kompleksami budowanymi w systemie otwartym. W rezultacie, jak już wspomniano, niektóre partie dzielnicy przypominają obecnie labirynt utworzony przez ogrodzenia mniejszych i większych enklaw mieszkaniowych, odizolowanych od siebie i od otaczającej je przestrzeni publicznej, która zostaje zredukowana do pasów zieleni i ciągów komunikacyjnych o różnym statusie – od ulic miejskich po „niczyje” ścieżki wydeptane na skrótach między murami i ogrodzeniami.

Rozwój tych osiedli i kompleksów mieszkaniowych przebiegał w latach 90. i po 2000 r. dwutorowo. Najpierw zabudowano osiedlami złożonymi z wielokondygnacyjnych budynków parcele dostępne wzdłuż głównej ulicy Ursynowa. Charakterystyczne cechy tych osiedli to m.in. zamknięty dziedziniec wewnętrzny oraz lokale użytkowane komercyjnie (sklepy i punkty usługowe) na parterze budynków, dające efekt podwyższenia kondygnacji mieszkaniowych i skutkujące pionową funkcjonalną segmentacją budynków. W drugiej fazie boomu inwestycyjnego inwestorzy sięgnęli po wolne działki znajdujące się wciąż w ramach już zabudowanej, centralnej części dzielnicy. Rozpoczęli też ekspansję w kierunku obrzeży dzielnicy, dochodząc niemal do granic Lasu Kabackiego.

¹⁰ Dzisiejsza dzielnica Ursynów liczy ok. 130 tys. mieszkańców (www.ursynow.waw.pl).

W tym ostatnim przypadku budowano początkowo głównie niewysokie apartamentowce oraz przede wszystkim kwartały domków szeregowych.

W miarę upływu czasu i wyczerpywania się dostępnych zasobów przestrzeni możliwej do zagospodarowania na cele budownictwa mieszkaniowego wymieniony typ zabudowy zaczął się rozprzestrzeniać w kierunku wschodnim i południowym, gdzie zasoby te były zdecydowanie większe. Obok „polowania” inwestorów na działki budowlane dostępne w ramach programu uzupełniania zabudowy starszej części dzielnicy, inwestorzy zajęli się zatem systematycznym pozyskiwaniem działek na terenach, które były pozbawione infrastruktury. W ten sposób powstały liczne *quasi*-apartamentowce oraz kilka kwartałów szeregowek na obszarze stosunkowo wąskiego pasa ziemi o długości około dwóch kilometrów we wschodniej części Ursynowa. Niemal wszystkie powstałe tam osiedla można zaliczyć do typu 2 lub 3 w ramach kategorii demarkacji osiedli grodzonych, którą przedstawiliśmy powyżej.

Niemniej jednak już w drugiej połowie lat 90. zaczął się zarysowywać kierunek ekspansji budownictwa mieszkaniowego w kierunku południowych obrzeży dzielnicy. Te obszary wykorzystywane były poprzednio wyłącznie w celach rolniczych, stąd inwestorzy musieli się liczyć z brakiem jakiegokolwiek infrastruktury w ich obrębie. To głównie uruchomienie linii metra, „otwarło” ten obszar dla inwestorów i przełamało ich niechęć do nieuzbrojonych działek. Boom rozpoczęty wówczas zasadniczo trwa do tej pory.

Znów mamy tu jednak do czynienia z powstawaniem zabudowy w obrębie bardzo wąskiego pasa ziemi. W konsekwencji dominuje tendencja opisywana przez nas w odniesieniu do projektowania „plomb” w Śródmieściu i innych gęsto zabudowanych dzielnicach. Powstaje zatem wiele stosunkowo wysokich budynków rezydencjalnych o zamkniętej strukturze i bardzo wyraźnej pionowej segmentacji. Reprezentują one wszystkie trzy spośród wyróżnionych przez nas typów demarkacji osiedli grodzonych. Wraz ze wzrostem odległości od głównej ulicy wzrasta obszar „zawłaszczony” przez poszczególne osiedla i kompleksy mieszkaniowe. Usytuowane są w tej części dzielnicy, ale już niemal na jej obrzeżach, również niewielkie kwartały wolnostojących domów jednorodzinnych, bardzo wyraźnie przestrzennie wyodrębnione od otoczenia. Wszystkie kompleksy są tu otoczone przez mury lub innego typu ogrodzenia, jak również wyposażone w rozbudowane systemy nadzoru, kontroli i bezpieczeństwa.

W latach 2002–2006 kontynuowano również programy uzupełniania zabudowy w centralnej części dzielnicy. Przybrały one postać zarówno rozbudowywania już istniejących tam osiedli i kompleksów mieszkaniowych, jak i projektowania i budowy nowych kwartałów i ich części. Obecnie realizowane są kolejne liczne projekty rezydencjalne na terenie całego Ursynowa, ze szczególnym natężeniem na obrzeżach dzielnicy. Nadal dostępne są znaczące rezerwy działek przeznaczonych pod zabudowę. Wydaje się jednak, że brak skonkretyzowanych planów rozbudowy metra w kierunku południowych obrzeży dzielnicy, a także potencjalne możliwości uściślenia i rozszerzenia programów konserwacji przyrody (ze szczególnym uwzględnieniem rezerwatu przyrodni-

czego „Las Kabacki”) mogą wyznaczyć granice dalszej ekspansji budownictwa osiedli mieszkaniowych tego typu na Ursynowie.



Ryc. 1. Osiedla grodzone na Ursynowie, Warszawa 2006

Źródło danych:

Mapa Topograficzna Polski 1 : 10 000: Warszawa – Górny Mokotów, N-34-139-A-c-3 (2002)

Mapa Topograficzna Polski 1 : 10 000: Warszawa – Ursynów, N-34-139-C-a-1 (2002)

Mapa Topograficzna Polski 1 : 10 000: Warszawa – Natolin, N-34-139-C-a-2 (2002)

Mapa Topograficzna 1 : 25 000: Warszawa – Plan Miasta, N-34-139-A-c (1990)

Mapa Topograficzna 1 : 25 000: Warszawa – Plan Miasta, N-34-139-C-a (1990)

8. Grodzenie miasta – podsumowanie

Ogrodzone i strzeżone osiedla nie stanowią już wyjątku w miejskim krajobrazie Warszawy. Stały się raczej w drugiej połowie lat 90. i po 2000 r. jego stałym elementem. Są obecne i nadal się rozwijają zarówno w centralnych dzielnicach miasta, jak i na jego obrzeżach. Niektóre spośród warszawskich dzielnic przeżyły w tym czasie prawdziwy boom w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Jedną z tych dzielnic był Ursynów – niegdysiejsza „sypialnia” stolicy. Ursynowski boom inwestycyjny z pewnością wiele zawdzięcza uruchomieniu linii metra, która znacząco skróciła czas potrzebny na dojazd do centrum miasta, a także znacznie polepszyła komfort dojazdów. Wielu inwestorów przyciągnęły jednak także inne czynniki. Jednym z nich była stosunkowo duża dostępność terenów nadających się pod zabudowę mieszkaniową. Innym niezwykle ważnym czynnikiem okazała się naturalna uroda otoczenia, na które składają się rozległe tereny zielone.

Te trzy czynniki spowodowały zwiększony napływ inwestorów oraz uruchomiły strategie marketingowe, których celem było przyciągnięcie nowej grupy nabywców produktów branży mieszkaniowej. Kampanie reklamujące nowe osiedla na Ursynowie kładły coraz większy nacisk na wysoki standard tkanki mieszkaniowej, atrakcyjność lokalizacji oraz z biegiem czasu coraz bardziej uwypuklały elementy infrastruktury bezpieczeństwa jako jednego ze standardowych warunków wstępnych, które umożliwiają „cieszenie się” wysoką jakością mieszkania i atrakcyjnością lokalizacji.

Te strategie marketingowe podkreślały również atrakcyjną i wzrastającą homogeniczność dzielnicy pod względem demograficzno-ekonomicznych cech jej mieszkańców. Akcentowały model idealnego lokatora nowych ursynowskich mieszkań i osiedli: człowieka młodego, dobrze wykształconego, bardzo dobrze zarabiającego i posiadającego potrzeby, których nie mogły zaspokoić socjalistyczne blokowiska. Idealny lokator, lansowany mniej lub bardziej otwarcie w materiałach reklamowych deweloperów, działał w ten sposób jako dodatkowy „atraktor” przyciągający do mnożących się na Ursynowie osiedli strzeżonych i grodzonych kolejnych przedstawicieli nowej klasy średniej.

Badania prowadzone nad ursynowskimi, a szerzej – warszawskimi, osiedlami zamkniętymi, monitorowanymi, strzeżonymi i ogrodzonymi, pokazują, że elementy infrastruktury nie/bezpieczeństwa są w nich obecne w dużym nasileniu. Ich wielopoziomowa i wielowymiarowa inskrypcja w przestrzeni wytwarza bardzo silny efekt „grodzenia miasta” w Warszawie. Układ architektoniczny, projekt budynku i jego najbliższego otoczenia, ich segmentacja, liczne artefakty i znaki „zamknięcia” powodują w ostateczności rozpad przestrzeni miejskiej jako pewnej urbanistycznej, społecznej i kulturowej całości. W miejscach „miasta” pojawia się w krańcowych przypadkach, czego dowodzą właśnie niektóre kwartały Ursynowa, labirynt sprywatyzowanych lub *quasi*-prywatnych miniprzestrzeni i ciągów komunikacyjnych o różnym statusie.

W konsekwencji można stwierdzić, iż mamy do czynienia *de facto* z rozbudową enklawowych luksusowych „sypialni” i po prostu lepszej jakości blokowisk, lecz nie miasta (por. Jałowiecki 2006). Dochodzi w związku z tym ponadto do przesylenia reżimu wizualnego miasta znakami, które koncentrują uwagę jego mieszkańca, odwiedzającego je turyści, biznesmena itd. przede wszystkim na nie/bezpieczeństwie jako dominującym atrybucie jego przestrzeni. Globalny dyskurs nie/bezpieczeństwa zostaje tym samym trwale zakotwiczony w lokalnej przestrzeni, ulegając powolnej internalizacji i naturalizacji. Dominuje inne dyskursy, zwłaszcza te rozwijające się wokół kwestii „jakości życia”. Przysłania w znacznej mierze lokalne uwarunkowania polityczne i społeczno-ekonomiczne (słabość struktur rządzenia, nowe konfiguracje w strukturze społecznej, transfiguracje symboli statusu, intensywne ćwiczenia w wyznaczaniu granic między grupami społecznymi itd.).

Nasze dotychczasowe ustalenia wyraźnie odzwierciedlają ten proces. Pozwalają też odnieść dane dotyczące polskiej wersji *gated communities* do danych i interpretacji, które są obecne w literaturze przedmiotu. Możemy w związku z tym np. uznać, że analiza socjogenezy warszawskich osiedli grodzonych zdaje się współbrzmieć z konkluzjami, do których doszedł choćby Nogala (2000, s. 73), opisując dobrowolną izolację przestrzenną w osiedlach grodzonych jako cechę spolaryzowanych społeczeństw zdominowanych przez logikę neoliberalną, wzmacnianą przez efekt globalizacji – w tym przypadku najpełniej reprezentowany przez „przemysł nieruchomości” i dyskurs nie/bezpieczeństwa.

Wpisanie osiedli grodzonych jako praktyki społeczno-przestrzennej w dyskurs „jakości życia”, wyodrębnienie się i charakterystyka ekonomiczno-społeczno-kulturowa (por. Jałowiecki i in. 2004; Lewicka, Zaborska 2007) ich klienteli – polskiej nowej (wyższej) klasy średniej, także zdradzają symptomy silnego oddziaływania trendów globalnych. Przywodzą również na myśl nieco spóźnione i silnie lokalnie odkształcone echo „przewrotu postmaterialistycznego” (Inglehart 1997), a także efekt kosmopolityzacji, związany przede wszystkim z globalną mobilnością wielkiego kapitału i zatrudnianych przezeń pracowników.

Podobny charakter ma opisywany przez Jałowieckiego proces wykształcania się polskiej klasy metropolitalnej, dla której m.in. typowy jest styl życia określony przez cechy, takie jak indywidualizm, prywatność i ekskluzywność (Jałowiecki 2004; por. Florida 2005). W tym kontekście łatwiej jest pojąć nie tylko powszechne („naturalne”) przyzwolenie mieszkańców Warszawy na grodzenie i zamykanie jej przestrzeni (tj. jej regionalizację na strefy bezpieczne i niebezpieczne), ale też niedookreśloność samego pojęcia „bezpieczeństwo”, które pojawia się „w sprzedaży” jako część pakietu mieszkania-o-wysokim-standardzie (por. Lewicka, Zaborska 2007).

Nasze ustalenia pozwalają też jednak stwierdzić, że nie chodzi w tym przypadku o prostą i jednostronną kolonizację rynku nieruchomości i modeli stylu życia przez globalne dyskursy i praktyki. Osiedla grodzone w polskim mieście

to praktyka *par excellence* *glokalna*, obarczona silnym kolorytem lokalnym. Dość gwałtowne wyłonienie się i szybki ekonomiczny sukces nowej klasy średniej w kraju takim jak Polska (podobnie jak w innych państwach postkomunistycznych) znajduje odzwierciedlenie w znacznie silniejszym niż na Zachodzie nacisku na wyznaczanie i oznaczanie granic grup społecznych (*boundary-drawing*), które rozrywają płaską dotychczas strukturę społeczną. Wysiłki, by te granice uczynić widocznymi również w sferze symboli statusu, wydają się niezwykle intensywne. Popyt na osiedla grodzone może zatem być traktowany jako część wzorców ostentacyjnej konsumpcji, która służy temu właśnie celowi, uprzestrzeniając granice grup społecznych.

Choć więc wielu badaczy utrzymuje na podstawie sondaży, że głównym motywem, który skłania ludzi do zamieszkiwania w osiedlach grodzonych, jest czynnik zagrożenia/niebezpieczeństwa (np. Lewicka, Zaborska 2007; Wehrhahn 2003), wydaje się, że należy jednak to chyba nazbyt mocne i jednostronne twierdzenie uzupełnić i/lub nieco skorygować, biorąc pod uwagę także inne dane i narzędzia analityczne, skupiające się m.in. na semantyce znaków w przestrzeni i analizie dyskursu (por. Mattissek 2005; Gaśsiór-Niemiec, Glasze, Pütz 2007; por. też Raposo 2003; Lentz 2006; MacKenzie 2006). W przypadku Warszawy rozbudowane, złożone, wymyślne i niejednokrotnie bardzo kosztowne elementy infrastruktury nie/bezpieczeństwa i reżimy kontroli oraz nadzoru zdają się co najmniej w takiej samej mierze służyć zabezpieczeniu przed przestępczością, co instytucjonalizacji – na lokalną miniskalę – pożądanego porządku społecznego.

Instytucjonalizacja tego porządku jest arbitralna i kosztowna; mieszkańcom osiedli grodzonych wydaje się możliwa do utrzymania (w podwójnym sensie: społecznym i ekonomicznym) jedynie wewnątrz murów enklawy odizolowanej od pozostałej przestrzeni miasta. Ta pozostała (*outer*) przestrzeń miasta podlega stygmatyzacji jako region chaosu i anomii społecznej. Grodzenie miasta ma zapobiec wtargnięciu-wlaniu się do enklawowych heterotopii elementów dawnej przestrzeni egalitarnej, niepasującej już do logiki demarkacji nowych pozycji w strukturze społecznej (por. Foucault 1967; Gaśsiór-Niemiec, Glasze, Pütz 2007; por. też Nawratek 2005).

Wytwarzanie tego rodzaju „prywatopii” (*privatopias*) (por. MacKenzie 2006), odbywa się jednak na zasadach, które podważają samą naturę miasta jako przestrzeni dynamicznej, heterogenicznej, otwartej na spotkanie z Innym. Prywatopie funkcjonują w enklawach, które zostały odgrodzone od tkanki miasta, zostały dokładnie zaprojektowane nie tylko pod względem architektonicznym i funkcjonalnym, lecz również społecznym, są ściśle nadzorowane i kontrolowane. Tworzą otoczenie, do którego „przerażający Inny” (*the frightening Other*) – współczesny *flaneur* nie ma dostępu¹¹.

¹¹ Warto zwrócić przy tej interpretacji uwagę na to, w jak wielkim stopniu tego rodzaju „strach przed Innym” lokalnie odkształca samą ideę kosmopolitycznej i tolerancyjnej klasy metropolitalnej/kreatywnej (por. Florida 2005). Brian S. Turner pisze w podobnym kontekście o „nowej ksenofobii” (2007).

Analizując inne lokalne warianty trendu do „grodzenia miasta”, Legnaro (1997) i Raposo (2003) stwierdzają w tym kontekście otwarcie, że nowe klasy średnie używają infrastruktury nie/bezpieczeństwa i strategii segregacji przestrzennej, by odgrodzić się od konfrontacji z ubóstwem i odciąć od współuczestnictwa w realizacji wielu powszechnych potrzeb, wynikających z codziennego życia w społeczeństwie, w tym odgrodzić się również od faktycznej potrzeby podnoszenia poziomu bezpieczeństwa. Niejednokrotnie eksternalizują przy tym niepożądane i negatywne aspekty tej segregacji na szkodę owej „egalitarnej” przestrzeni zewnętrznej, czego dowodzą konflikty społeczne wybuchające na tle użytkowania ulic dojazdowych, parkingów i chodników leżących w bezpośrednim sąsiedztwie ogrodzonych enklaw czy przyległych otwartych terenów zielonych.

Przyczyny, które leżą u podstaw nagłego i gwałtownego rozwoju osiedli monitorowanych, strzeżonych i ogrodzonych w Warszawie, są więc złożone – i globalne, i lokalne. Pozostają one w ścisłym związku z politycznymi, ekonomicznymi i kulturowymi permutacjami, które zachodzą – lecz w różnym tempie i niejednorodnym kształcie – tak w porządku globalnym, jak i lokalnym. Niedokończona (niekończąca się?) transformacja systemowa i towarzysząca jej zmiana społeczna z pewnością wyostrzaają niektóre parametry tych permutacji w polskim mieście.

Literatura

- Bauman Z., 1997, „Glokalizacja, czyli komu globalizacja komu lokalizacja?”, *Studia Socjologiczne*, nr 3.
- Beck U., 2002, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. St. Cieśla, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Blakely E.J., Snyder M.S., 1997, *Fortress America, Gated Communities in the United States*, Washington D.C.: Brookings Institution Press.
- Blandy S., Parsons D., 2003, „Gated Communities in England: Rules and Rhetoric of Urban Planning”, *Geographica Helvetica. Swiss Journal of Geography*, t. 58, nr 4, s. 314–324.
- Borowik I., 2004, „«Błokowiska» – miejski habitat w oglądzie socjologicznym”, w: A. Majer, P. Starosta (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 153–164.
- Bourdieu P., 2005, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, przeł. P. Biłos, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Caldeira T.P.R., 2000, *City of Walls: Crime, Segregation and Citizenship in São Paulo*, London: University of California Press.
- Davis M., 1990, *City of Quartz: Excavating the Future in Los Angeles*, New York: Vintage.
- Domański H., 2005, „The Polish Transformation: Structural Changes and New Tensions”, *European Journal of Social Theory*, t. 8, nr 4, s. 453–470.

- Ellin N., 1997, (red.), *Architecture of Fear*, Princeton: Princeton Architectural Press.
- Florida R., 2005, *Cities and the Creative Class*, New York–London: Routledge.
- Foucault M., 1967, „Of Other Spaces”, <http://foucault.info/documents/heteroTopia>.
- Foucault M., 1984, „Space. Knowledge. Power”, w: P. Rabinow (red.), *The Foucault Reader*, New York: Pantheon.
- Foucault M., 1993, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa: Aletheia Spacja.
- Foucault M., 1995, *Historia seksualności*, t. 1–3, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa: Czytelnik.
- Gąsior-Niemiec A., 2002, „Heterotopias: the Clash of Scopic Regimes in Warsaw”, *Polish Sociological Review*, nr 2(138), s. 217–230.
- Gąsior-Niemiec A., 2003, *(New) Regionalism in Poland: Europeanization and Myth-making*, niepublikowana rozprawa doktorska.
- Gąsior-Niemiec A., 2007, „Osiedla grodzone w Polsce w świetle teorii dyskursu”, referat przygotowany na XIII Zjazd Socjologiczny w Zielonej Górze (13–15.09.2007).
- Gąsior-Niemiec A., Glasze G., Pütz R., 2007, „The Discursive Construction of Gated Communities in Poland”, niepublikowany referat.
- Gebhardt D., 2001, „«Gefährlich fremde Orte» – Ghetto-Diskurse in Berlin und Marseille”, w: U. Best, D. Gebhardt (red.), *Ghetto-Diskurse. Geographie der Stigmatisierung in Marseille und Berlin*, Potsdam: Universitätsverlag Potsdam, s. 11–89.
- Glasze G., 2001a, „Geschlossene Wohnkomplexe (*gated communities*): «Enklaven des Wohlbefindens» in der wirtschaftsliberalen Stadt”, w: R. Roggenthin (red.), *Stadt – der Lebensraum der Zukunft? Gegenwärtige raumbezogene Prozesse in Verdichtungsräumen der Erde*, Mainz: Mainzer Kontaktstudium Geographie, t. 7, s. 39–55.
- Glasze G., 2001b, „Privatisierung öffentlicher Räume? Einkaufszentren, Business Improvement Districts und geschlossene Wohnkomplexe”, *Berichte zur deutschen Landeskunde*, nr 75(2–3), s. 160–177.
- Glasze G., 2003, „Wohnen hinter Zäunen – bewachte Wohnkomplexe als Herausforderung für die Stadtplanung”, w: N. Gestring (red.), *Schwerpunkt: Die sichere Stadt*, Opladen: *Jahrbuch StadtRegion 2002*, s. 75–96.
- Glasze G., Pütz R., 2004, „Varsovie-logement securise: un marche en hausse”, *Urbanisme*, nr 337, s. 61–63.
- Glasze G., Pütz R., Rolfes M. (red.), 2005, *Diskurs-Stadt-Kriminalität. Städtische (Un-)Sicherheiten aus der Perspektive von Stadtforschung und Kriminalgeographie*, Bielefeld: transcript.
- Glasze G., Webster C., Frantz K. (red.), 2006, *Private Cities. Global and Local Perspectives*, London–New York: Berg.
- Hettne B., Söderbaum F., 2000, „Theorising the Rise of Regionness”, *New Political Economy*, t. 5, nr 3, s. 457–473.

- Inglehart R., 1997, *Modernization and Postmodernization*, Princeton: Princeton University Press.
- Jałowiecki B., 2004, „Metropolizacja”, w: A. Majer, P. Starosta (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 53–68.
- Jałowiecki B., 2006, „Czy Warszawa staje się miastem Trzeciego Świata?”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 4(26), s. 48–97.
- Jałowiecki B., Krajewska M., Olejniczak K., 2003, „Klasa metropolitalna w przestrzeni Warszawy”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 4(26), s. 59–74.
- Jałowiecki B., Krajewska M., Olejniczak K. 2004. „Klasa metropolitalna w przestrzeni Warszawy”, w: J. Gorzelak, T. Zarycki (red.), *Spoleczna mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Legnaro A., 1997, „Konturen der Sicherheitsgesellschaft: eine polemisch-futurologische Skizze”, *Leviathan*, nr 25, s. 271–284.
- Lentz S., 2006, „More Gates, Less Community. Guarded Housing in Russia”, w: G. Glasze, C. Webster, K. Frantz (red.), 2006, *Private Cities. Global and Local Perspectives*, London–New York: Berg, s. 206–221.
- Lewicka M., Zaborska K., 2007, „Osiedla zamknięte – czy istnieje alternatywa?”, *Colloquia Psychologica*, t. 16.
- MacKenzie E., 2006, „The Dynamics of Privatopia. Private residential governance in the USA”, w: G. Glasze, C. Webster, K. Frantz (red.), 2006, *Private Cities. Global and Local Perspectives*, London–New York: Berg, s. 9–30.
- Majer A., Starosta P. (red.), *Wokół socjologii przestrzeni*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Mattisek A., 2005, „Discursive Konstitution von Sicherheit im öffentlichen Raum am Beispiel Frankfurt am Main”, w: G. Glasze, R. Pütz, M. Rolfes (red.), 2005, *Diskurs-Stadt-Kriminalität. Stadtische (Un-)Sicherheiten aus der Perspektive von Stadtforschung und Kriminalgeographie*, Bielefeld: transcript, s. 105–136.
- Nawratek K., 2005, *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*, Kraków: Universitas.
- Newman D., 2006, „Borders and Bordering: Towards an Interdisciplinary Dialogue”, *European Journal of Social Theory*, t. 9, nr 2, s. 171–186.
- Nogala D., 2000, „Gating the rich – barcoding the poor: Konturen einer neoliberalen Sicherheitskonfiguration”, w: W. Ludwig-Mayerhofer (red.), *Soziale Ungleichheit, Kriminalität und Kriminalisierung* (Sozialstrukturanalyse 14). Opladen, s. 49–83.
- Pfeiffer C., 2004, „Dämonisierung des Bösen”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z 5 marca, s. 9.
- Pütz R., Glasze G., 2005, *(Un-)Sicherheitdiskurse und Stadtentwicklung im erweiterten Europa. Regionalisierung und Kontextualisierung am Beispiel Deutschlands, Frankreichs und Polens*, Antrag zur Förderung durch die Volkswagen Stiftung.

- Raposo R., 2003, „New Landscapes: Gated Housing Estates in the Lisbon Metropolitan Area”, w: Bewachte Wohnkomplexe in Europa, *Geographica Helvetica. Swiss Journal of Geography*, z. 4, s. 293–301.
- Turner B.S., 2007, „The Enclave Society: Towards a Sociology of Immobility”, *European Journal of Social Theory*, nr 10(2), s. 287–303.
- Wasilewski J., 1995, „The Forming of the New Elite: How Much Nomenklatura is Left?”, *Polish Sociological Review*, nr 2, s. 113–123.
- Wehrhahn R., 2003, „Gated Communities in Madrid: zur Funktion von Mauern im europäischen Kontext”, w: Bewachte Wohnkomplexe in Europa, *Geographica Helvetica. Swiss Journal of Geography*, z. 4, s. 302–313.
- Wehrheim J., 2002, *Die überwachte Stadt. Sicherheit, Segregation und Ausgrenzung*, Stadt, Raum und Gesellschaft, t. 17, Opladen.
- Werth H., 2005, „Transformation zur geschlossenen Stadt? Geschlossene Wohnkomplexe in Polens Hauptstadt Warschau”, *Europa Regional*, nr 13(4), s. 155–161.
- Veblen T., 1971, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa: PWN.

GATING THE CITY: THE CASE OF WARSAW

The paper discusses the development of gated and guarded housing estates in the Polish capital city of Warsaw. It contains a presentation of recent empirical findings based on a series of field research carried out since the 1990s in the city with a special focus on its largest residential district of Ursynów. Detailed mappings of the researched housing estates are included, which evidence their rapid spread in the district. An attempt at classifying the housing estates according to different clusters of their physical design is made. A functional analysis of their physical features is carried out against the background of a global discourse of in/security which is presumed to play a major role in the development of contemporary cities. However, several local factors, which have a bearing on gating the city of Warsaw, are also reflected upon.